



mieckie albo parcelacji; sądzimy wszakże, że fundusze publiczne winny być z możliwą ostrożnością szafowane i tylko wtedy, gdy się niemi coś trwałego buduje. Zważywszy, że z dwóch form własności — ludowa okazała się trwalszą i oporniejszą, przeto jej to rozszerzenie i wzmocnienie w Poznańskim jest zadaniem chwili, przez groźbę położenia podyktowanym. Gdy nie możemy się rozszerzyć, winniśmy się umocnić. Zapewne, skromny bank z niewielkim kapitałem zakładowym zadaniu temu w całej rozciągłości nie podoła, ale nie może to wpłynąć na zmianę charakteru stworzonej instytucji. Ponieważ parcelacja stała się w Poznańskim zadaniem społecznym, przeto instytucja, powstająca z funduszu całego społeczeństwa, winna być w granicach możliwości parcelacyjną, nie żadną inną.

Uznajemy całą użyteczność działalności Towarzystwa gospodarczego, lecz nie wydaje się nam ono odpowiedniem do zastąpienia instytucji parcelacyjnej. Przelanie funduszu banku ziemskiego do kasy Towarzystwa, byłoby może rozwiązaniem, ale nie odpowiadającym wyraźnie zamierzonym aspiracjom społeczeństwa. Rozwiązanie takie bez ważniejszych powodów przyjętem być nie może; dotychczas zaś nie zasłoby takiego, coby wyświełając niemożliwość wykonania pierwotnego programu, obalało w zasadzie wskazania dotychczasowe.

Zdaniem naszym należałoby pierwotny ów program, o ogólnych tylko dotąd rysach nakreślony, fachowo rozwijać i oprzeć go na ścisłych cyfrowych danych. Dwuletnie doświadczenie wykazało, że spodziewać się więcej nad 1 mil. marek nie można; przyjąwszy tedy sumę tę za punkt wyjścia, wypada przedewszystkiem zredukować kapitał zakładowy do 1 miliona marek i zgromadzić materiał statystyczny, dotyczący operacji parcelacyjnej na terytorjum przyszłej działalności banku. Zachodzi też jeszcze kwestja, czy należy poprzednio bank zlikwidować i dopiero następnie ogłosić nową subskrypcję na 1 milion marek, czy też wypada zredukować kapitał bez likwidowania instytucji. Alternatywa pierwsza zdaje się być zesta nowiska prawnego słusniejszą, albowiem jeżeli się kogo zapraszało do udziału w instytucji 3-miljonowej, nie można mu dowolnie redukcji kapitału narzucać; druga atoli alternatywa możeby łatwiej do celu doprowadziła. W każdym razie konieczne formalności zajmą sporo czasu, który właśnie możnaby wybornie zużyć na zgromadzenie materiału statystycznego. Co zaś do niefortunnej decyzji ostatniego zgromadzenia, i ona również na coś się przyda, służąc za wymowną na przyszłość wskazówkę, ażeby ogół akcjonariuszów z powodu niemożliwości faktycznego asystowania na posiedzeniach, mógł być przynajmniej moralnie na nich reprezentowany. Według naszego

zdania, wyjściem najodpowiedniejszym byłoby powołanie do rady nadzorczej osób fachowych, cieszących się zaufaniem i znanych nietylko w Poznaskiem, lecz też i w innych dzielnicach, skąd ofiary napływały.

Przed paru tygodniami *Dz. Poznański* pisał w tej samej sprawie. Również wyraził przekonanie, że nawet do 1. października 1889 kapitał zakładowy trzech milionowy się nie zbierze. Radził tedy uchwały z dnia 25. stycznia r. z. i z dnia 16. lutego r. b. cofnąć, a zwławszy nadzwyczajne walne zebranie, kapitał zakładowy zmniejszyć do jednego miliona marek.

Możemy potwierdzić jego zdanie, że obawy, jakie tu i owdzie się odzywają, iż ci co rozebrali akcje na Bank ziemski o 3 milionowym zakładowym kapitale, po zmniejszeniu go na jeden milion cofną się, są płonne. W bm. okaże się stanowczo, ile Galicja dostarczyła, i wtedy należałoby przystąpić do stanowczego rozwiązania tej sprawy — dzisiejszy bowiem stan, jest tylko zawieszonym, że tak powiemy, w powietrzu. Do 1. października bowiem 1889 r. Bank ziemski pracować w celach zakładowych statutami nie może, bo kapitałem określonym dotychczasowym 50 tysięcznym trudno przecież operować.

Zgodnie też z nami i *Kraj* domaga się zniesienia dotychczasowych uchwał i powzięcia nowej, zniżającej kapitał zakładowy.

## KRONIKA.

† **Niepowetowaną stratę** poniosła nauka, tudzież Uniwersytet jagielloński. Profesor Wróblewski zmarł wczoraj o godzinie 7. zrana w skutek fatalnego poparzenia się naftą przy pracy w gabinecie. Rany wypadkiem tym spowodowane były tak wielkie, że najtroskliwsza opieka lekarzy nie zdołała odwrócić skutków i uratować życia mężowi, co mimo młodego wieku i krótkiego zawodu uniwersyteckiego, w świecie naukowym zasłynął wynalezieniem metody skroplania tlenu a badaniami swojemi wielkie nadzieje rokował dla umiejętności. W skutek śmierci jego i Czynniankiego dwie katedry równocześnie zostały opróżnione na wydziale filozoficznym w Krakowie.

**Ostrożnie z ogniem!** Żyjemy w okresie nieszczęśliwym powtarzających się u nas rok rocznie wielkich pożarów. Baczność zatem powinna być w tym kierunku jak najczujniejsza i wszystkie gminy powinny zająć się rewizją swoich rekwizytów ogniowych, jakoteż czuwać nad tem, aby po domach słomą i gontem krytych nie kryły się po strychach i składach łatwo zapalne materiały. Niektóre gminy już to zrobiły i tak w

Rzeszowie komisja ogniowo-policyjna rozpoczęła czynność jeszcze 12. bm. i przeprowadziła rewizję kwizytów ogniowych w jednej części miasta a 25. ponowi ją w skutek dostrzeżonych braków w całem mieście.

*Kurjer stanisławowski* pisze w tym przedmiocie: Prawie wszystkie ulice (z małymi wyjątkami) naszego są zabudowane drewnianymi domami, przy każdym domu jest mnóstwo komór, stajni itd. — a strychach może słoma i siano! Najmniejsza nieostrożność może spowodować straszną katastrofę. Świeżo jeszcze każdemu w pamięci los Stryja, Liska, Ulanów, Skolego i Seretu. Przypominamy przeto mieszkańcom naszego grodu, odzywamy się do ich sumienia, wszyscy z największą akuratnością przestrzegali przepisów ogniowo-policyjnych. Zaniedbywanie tychże przepisów na nas straszne nieszczęście spowodować, a sprawę jego, sami będziemy. Spodziewamy się, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy, tylko odczuwany skutkiem. Czuwajmy zatem, a od nas mych bowiem tylko zależy bezpieczeństwo naszych rodzin.

**Sklepienie** w handlu p. Dzikowskiego, mieszkającego się w kamienicy Towarzystwa kredytowego w Krakowie, zarysowało się onegdaj mocno a wczoraj w końcu opadł z niego nawet tynk. Zaraz rano poczęto próżniać sklep i rozpoczęto w nim natychmiastowe prace.

**Lichwiarskie sprawy.** Na doniesienie zrobione przez p. J. (oficera) do policji, oddano wczoraj na drogę sądową charakterystyczne sprawy lichwiarskie. p. J. wypożyczył od Mojżesza Ambrucha, zamieszkałego pod l. 15 przy ul. Gródeckiej, kwotę 100 złr. na dzień i zniwolonny okolicznościami podpisał na weksel na 116 złr., a nadto wypłacił faktorowi z Rzeszowa Glas za pośrednictwo 25 złr. Podobnie w tym samym czasie na taki sam termin wypożyczył lichwiarz Zimmermana, zamieszkałego pod l. 3 przy ul. Kościelnej, 60 złr. wystawić musiał na podobny krótki czas weksel na 80 złr.

Według istniejącej ustawy, nie ulega wątpliwości, że lichwiarze ukarani zostaną.

**Obywatelstwo austriackie.** Bronisław Grzegorz, rodem z Królestwa Polskiego otrzymał obywatelstwo austriackie z przynależnością do gminy Bochnia.

**Omali nie nieszczęście.** Na ulicy Żółkiewskiej ukazał się wczoraj przed południem niewiadomo kogo należący koń, który pędził jak szalony. Sposobem wpadłszy na ulicę Balonową przewrócił żołnierza w waka, następnie w szynku opodał na Zamarstynowce wybił szybę w drzwiach i tu zdołano go schwycić. Żołnierz Wasyl Nowak, odniósł znaczny szwank głowie.

**Na nowy sposób.** Pokatni doradcy, pozostawiając w ostatnich czasach pod ścisłym nadzorem, nie mogące jawnie wyzyskiwać prostaczków, nabiorą się sposoby. Oto onegdaj włościanin Karol

3)

## ZŁOTA HRABINKA.

Opowiadanie lekarza

spisały

W. Z. Kościalkowska i El. Orzeszkowa.

(Ciąg dalszy.)

Wspólna cześć nasza dla profesora Maksymiljana stała się od razu łącznikiem pewnym pomiędzy mną a hrabianką i ułatwiła znacznie pierwsze zawarcie znajomości. Odgadując, że sprawię jej tem przyjemność, zacząłem mówić o wspólnym naszym znajomym, o sposobie życia jego i coraz nowych naukowych studjach, którym się on oddawał. Słuchała mię bardzo uważnie i co chwile przerywała opowiadanie moje pytaniami, w których malowało się nietylko żywe przywiązanie do człowieka, o którym mówiliśmy, ale i dobre zrozumienie prac i dążeń jego życia.

Rozmawiając w ten sposób z hrabianką, z żywo rozbudzoną ciekawością, z rodzajem trwożnego niemal współczucia, przypatrywałem się jej i jej otoczeniu.

Hrabianka była niewątpliwie bardzo piękną, ale najwybitniejszymi cechami jej powierzchowności były: zdrowie, spokój i siła. Cechy te objawiały się w niej pod obu względami: fizycznym i moralnym. Wysoka, z doskonale harmonijnymi, ale silnie rozwiniętymi kształtami kibici, nie posiadała ona w sobie nic z wypieszczenia i choro-

bliwej delikatności kobiet, wzrosłych w zbytku i zamknięciu. Cera twarzy jej, ściągłej i pięknie zarysowanej, śniadawą była od opalenia się na słońcu letniem i wichrach wiosennych, ręka biała i kształtna, lecz wcale nie drobna, wydawała się dość silną, aby móżdż zwycięsko poskramiać najszaleńszego wierzchowca, albo, pochwywszy narzędzie pracy, podnosić niem ciężkie skiby ziemi. Po matce wzięła ona włosy kasztanowatej barwy, z czerwionawemi połyskami nad czołem i w warkoczu, który z klasyczną prostotą greckich posągów, pojedynczym grubym spletem otaczał jej głowę. Było też zapewne coś z podobieństwa do matki w delikatnym zarysie ust jej drobnych, lecz szkarłatnych i w ruchliwości cienkich jej nozdrzy. Po ojcu za to odziedziczyła czoło wysokie, o rozumnych, nieprawidłowych linjach i wygięciach, a pod czołem tem piwne oczy jej, w migdałowej oprawie, patrzyły śmiało, mądrze, spokojnem wejrzeniem.

Najbliższe otoczenie hrabianki Ireny niemniej znaczącem było i do myślenia dającym, jak jej powierzchowność. Nie dziw, że wzrok mój, przyzwyczajony do zmroku, olśnionym został jasnością, w pokoju tym panującą, gdyż oświetlało go troje parapetowych oszklonych drzwi, okno, umieszczone w sklepionej, głębokiej framudze, obitej od szczytu do dołu półkami pełnemi książek. Zresztą znajdowało się w mieszkaniu tem tyle przynajmniej roślin i różnych istot żyjących, co światła dziennych i słonecznych. W kłatkach, zwieszonych pomiędzy klombami roślin, świegotały kanarki, na ruchomym pręcie, zwieszającym się od szczytu framugi, siedziała poważnie nastrożona

papuga. Cienka nie wody strzelala w górę, z środka sztucznego basenu, pośród tłumnie namadzonych okazów roślinnego i zwierzęcego świata, nie brakło i pięknych dzieł sztuki.

Wesoło tu było w mieszkaniu tem córki nieszczęśliwego rodu, aż nadto wesoło, barwnie, śmiało i błyszcząco. Mimowoli nasuwało się mi moje przypuszczenie, że cała wesołość ta i błyszcząca sztuczność musiała być nieco i wymuszona wielkimi wysiłkami ducha, broniącego innych przed a może i siebie — od ciemnych widoków, wylatujących czarne myśli. W pałacu tym, jak w mrocznym i milczącym, pokój ten wydawał się oknem, otwartem na świat słoneczny, kwitnący, śpiewający. Był on zapewne oazą, wśród kłopotliwych, kołających się pomiędzy ścianami ten smutku i niepokoju, znajdowały chwilę wytchnienia, a kto wie? może także i nagromadzenia doków i zajęć, któremi sama twórczyni jego spełniała czas swój, płynący na pustyni i brzośnie od przyjęcia na głowę własną ciężką i rodzinnym jej dachem chmur niewyciężoną nieszczęścia!

Jedno uważne spojrzenie na hrabiego twierdziło część mych przypuszczeń. Odkąd do pokoju córki, zaszła w nim zmiana widoków. Niedarmo powiadał mi przed kwadranssem, że ulubionego dziecka zasłaniał przed nim, że objawienia wiekuiowości i rozpraszał uderzenia jego, jak słońce chmury. Nie wspominał tu już o strasznym sędzie, szatanach, w duszach, pałacach się na czarnym stropie i wykwiatach męczarni, które oczekują ludzkiego dys tam — po drugiej stronie życia — nerw-

oskarżył ten w od niego 18 zł., poszuku

A przy u do gw miejsc miary, dziedzi się mo jone na ulic którem z ulicy interwe ipowz świado

jestem godno sce bó P pomoc

ul. Żółk z jej ser że w za rze widow tenze przy widow albow okazał zimie a san go w

miesz liżek wana wija kiem, mioty

cy S pistol albow własn jego poszu

staur synka

drga z siw żenia niek towę we pow obel sor

że przy dzek dnia sy r

za k dług nia, hrab uczy wod dny wod cia szku tylk kor

siał ale-a nan czy

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupuj i sprzedaj pod moją ręką, SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji skuteczniejszą się bezwzględnie, najkorzystniejszymi warunkami.

oskarżył w policji jednego z pokątnych doradców, iż ten w szyneczku przy placu Krakowskim, wygrawszy od niego w jakąś grę hazardową w ciągu kilku minut 18 zł., znikł bez śladu. Amatora cudzej własności poszukują.

**Autentyczne.** Na podwórzu jednego z domów przy ulicy Kościelnej, przyszło do kłótni a następnie do gwałtownej bójkii między gałganiarką a stróżem miejscowym. Gdy awantura przybrała groźniejsze rozmiary, a zaalarmowani lokatorowie domu, przybiegli na dziedziniec, p. R. widząc, że ona krwawo skończyć się może, bo batalia wszczęła się już między kilkoma uzbrojonymi kumoszkami, chcąc kres jej położyć, wybiegł na ulicę, wzywając interwencji policjanta. Policjant, któremu z posterunku odchodzić nie wolno, zwłaszcza z ulicy na podwórze, odmawia swej w tej sprawie interwencji.

— Jakto, pan jesteś stróżem bezpieczeństwa, i pozwalasz na podobne krwawe bójkii? zapytuje nieświadomy przepisów policyjnych p. R.

— Panie! ja nie jestem stróżem żadnym! — jestem żołnierzem, — odpowiedział urażony w swej godności policjant i zamiast udać się z p. R. na miejsce bójkii, zaprowadził tego ostatniego... na inspekcję.

Pan R. postanowił odtąd nie wzywać już nigdy pomocy lwowskich policjantów...

**Gość niepożądany.** W restauracji pod l. 17 przy ul. Żółkiewskiej dostrzeżono brak kilku noży, widelców, dużych serwet i podstawek. Zniknięcie to było tem dziwniejsze, że w sali był tylko jeden gość. Kelner odpowiedzialny za rzeczy Henryk Rotberg, wpadł tedy na pomysł zrewidowania owego gościa, a gdy przystąpił do tego, tenże protestował i zelżył czynnie kelnera. Ostatecznie przy pomocy innych mieszkańców suknie gościa obrewidowano, a poszukiwania uwieńczył częściowo skutek, albowiem znaleziono przy nim tylko serwetę. Jak się okazało, gość ciężkie przedmioty podał drugiemu rezeźmistrzowi wyczekującemu w sieni, który też przepadł, a sam dalej płałował w lokalu co się dało. Oddano go w ręce władzy. Jest to były kelner Mojżesz Lipka.

**Niesumienna sługa.** Szykarce Sarze Münz, zamieszkałej pod l. 6, przy ulicy Gródeckiej, skradziono 7 łyżek srebrnych, o którą kradzież silnie jest poszlakowana służąca tejże, Michalina Masiuk. Aczkolwiek rewizja u niej nie została uwieńczoną pożądanym skutkiem, to jednak znaleziono w jej kufrze inne przedmioty, z kradzieży u chlebobawczyni spełnionej.

**Swawola.** Z ogrodu przy realności l. 5, przy ulicy Świętokrzyskiej strzelało wczoraj kilku wyrostków z pistoletów i omal, że nie stali się przyczyną katastrofy, albowiem kula przeleciała mimo głowy przechodzącego właśnie ulicą p. Jana Kaweckiego, drasnawszy z lekka jego kapelusz. — Policja winnych karygodnej swawoli poszukuje.

**Przyszły atleta.** Państwo X., właściciele restauracji przy ulicy Gródeckiej, mają siedmioletniego synka. Chłopiec ten roztropnością zadziwia, a siłą fizy-

czną zdumiewa iście. Siedmioletni ten herkules, o kształtach baryklatowych, potrafi antałek piwa wytoczyć z piwnicy i pomieścić go następnie w lodowni. Zabawka ta utrudziłaby nawet dojrzałego mężczyznę. Apetyt ma nienajgorszy także: dwie do trzech szklanek kawy, przy czterech do pięciu bułkach, to pierwsze śniadanie tego maleca. Przy obiedzie popisuje się dobrze, a już przy kolacji... je żarłocznie prawie olli

Dzienna konsumpcja małego silacza mogłaby wyżywić rodzinę z dwójga arinoże i trojga osób złożoną. Rodziców jego niepokoi głównie ujawniający się już wyraźnie w siedmioletnim dziecku, charakter burzliwy.

Chłopczyk ten jest już dziś postrachem sąsiedniej dziatwy, szczególnie zaś dzieci żydowskie starannie go omijają.

\* **Popis szkoły muzycznej** p. Karola Mikulego odbył się wczoraj w sali Towarzystwa „Frohsinn“. Przed południem wystąpił ze swymi uczniami znany ze swych zdolności i umiejętnego kierunku prof. p. Neuhauser. Z grona uczniów tej klasy zasługują na pochwałę na pierwszym miejscu panna Smolka, a dalej p. Torosiewicz i panny Kozłowska i Tinz.

Po p. Neuhauserze zaprezentowała publiczności prof. panna Setmajer swe uczennice. W produkcjach elewek widoczną była sumienna praca nauczycielki. Na wymienienie zasługują w tej klasie na pierwszym miejscu panna Kubala, a dalej panny Jurystowska, Scharf, Geisler i Weigel.

Po południu, w obec tak zapelnionej publicznością sali, że nietylko panowie, ale i panie w przedsiönkach stać musiały, wystąpił przed forum publiczności dyrektor Mikuli ze swymi elewkami. Popis uczennic p. Mikulego staje się zawsze miniaturowym koncertem i przyzwyczajaliśmy się do tego, że słyszemy produkcje jak na dyletantów skończone. Palmą zwycięstwa podzielić się muszą panny Hebenstreit (Chopin. Polonez es-dur), O. Frenkel (Sonata pathétique Beethovena) i Juraicic (Liszt. Rigolett). Również na szczerą pochwałę zasługują panny S. Frenkl, Sawicka i Sobotowska.

Publiczność opuściła salę zarówno przed południem jak i popołudniu szczerze zadowolona z tego, co słyszała.

**Towarz. przyrodników** polsk. im. Kopernika posiedzenie odbędzie się dzisiaj we wtorek o g. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1. O ptomainach. 2. O bakterjach fosforyzujących (z demonstracją). S. Niementowski. O kwasie meta-homo-antranilowym i jego pochodnych.

**Wieczór humorystyczny** odbędzie się w sobotę 21go b. m., w kole literacko-artystycznym. Wstęp dla członków koła. Początek o godzinie 8. wieczorem.

**Ślub.** W sobotę we Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński p. Walerjana Hecka, profesora gimnazjalnego z panną Władysławą Zajackowską, córką profesora politechniki.

**Ochotnicza straż ogniowa w Rzeszowie** dzięki energicznemu zajęciu się naczelnika p. Mianowskiego,

organizuje się z uznania godnym pospiechem. Liczba członków dochodzi już do 80. Rada nadzorcza, w skład której wchodzi pp. Czerny, Hellin, Janusz, Klus, Modliński, Stanisł, Szybalski i Wroński, odbyła już dwa posiedzenia, na których załatwiła najważniejsze czynności przygotowawcze. Członkowie czynni podzieleni na oddziały wybrali na ostatniem walnem zgromadzeniu komendantów, którymi są: w I. oddziale (dachowym) p. Zieliński, zastępca p. Woźniakiewicz, w II. oddziale (ratunkowym) p. Birnbaum, zastępca p. Haško, w III. oddziale (sikawkowym) p. Reichel, zastępca p. Klus, w IV. oddziale (beczkowym) p. Pele, zastępca p. Olszewski. Ćwiczenia zbiorowe odbywać się będą w poniedziałki wieczorem.

**Na pomnik śp. Agatona Gillera** wpłynęło dotychczas 836 złr. 77 ct. Z tych subskrybowano, lecz nie wpłacono jeszcze 35 złr. Na portorja wydano złr. 250 zaś złr. 799.27 złożono w stanisławowskiej kasie oszczędności na książeczkę. Dzienniki krajowe uprasza się uprzejmie o powtórzenie. — Dalsze składki przyjmuje skarbnik Albin Amircwicz, aptekarz w Stanisławowie.

**Na korzyść pogorzelców Skolego,** które dnia 29. marca b. r. wskutek strasznego pożaru utraciło 107 domów, tak iż 230 familij około 1000 dusz w kilku godzinach znalazło się bez dachu, pożywienia i środków do odbudowania, nadesłano dotąd następujące dobroczynne datki: Cesarz z własnych funduszów gld. 2000, namiestnictwo 250, Wydział krajowy 200, wydział powiatowy stryjski 100, marszałek powiatowy br. Romaszkan 100, współwłaściciele dóbr Skolego 500, zbór izraelicki w Skole 40, ks. Włodzimierz Halikowski z Różanki 3, Józef Tyczyński, garbarz ze Skolego 2, Antoni Biliński, sekretarz rady powiatowej 5, Antoni Durowicz — 45, Borodajkiewicz, imieniem miasta Stryja 127, a z prywatnych składek 16.84, ze składki w grecko-katolickiej cerkwi w Skolem 8.66, ks. Antoni Żelechowski z Koziowy 5, gmina Koziowa 1 i półtora korca bobu, 24 bochenków chleba, ćwierć korca żyta, ćwierć korca owsa i faskę sera, gmina Synowódzko wyżne 70 korcy kartofli i 6.35, Towarzystwo urzędników z Demni 6, ks. Ilarjon Popowicz ze składki w cerkwi 24.12, Stanisław Lechowski, aptekarz ze Skolego 5, Mojżesz Eisenstein z Tucholki 10, Małecki z Nowego Sącza 1, dr. Balaszyc, profesor wszechnicy ze Lwowa 8, starosta Michel ze Stryja, cały wagon żywności, 5 tonów i 24.52, Leopold Königstein z Fünfhausen 5, Wilhelm Poszinger, rządcą dóbr Kruszelnicy 50, Józef Bogdan Pocij, nauczyciel ludowy z Tuchli — 30, Jerzy Adensaurer z Wiednia 20, C. B. z Wiednia, Mariahilferstrasse 5, Alb. Hohenberg z Petersdorf 3, Wilhelm Mendelsohn, inżynier z Suczawy, odzież 5 kilo wagi i 3 gld., Józef Herz, przewodniczący zboru izraelickiego w Neititschein 5, Zbór izraelicki we Lwowie 30, Alf. Schön, komisant z Lissy nad Łabą 3, ks. Roman Krzyżanowski, ze składki 13 korcy kartofli, 6 korcy żyta, 1 korzec bobu, 20 bochenków chleba i 1.14, gmina rustykalna Korczyn 1.86, magistrat Dolina

drgania przestały poruszać twarzą i rękami jego, z siwych oczu zniknął migotliwy płomyk przerażenia. Siedząc pomiędzy mną a córką, miewał się niekiedy do rozmowy naszej w sposób pełen światowej swobody i uprzejmości, uśmiechnął się nawet parę razy słuchając, jak hrabianka Irena o wet powiadała mi o dobroczynnej surowości, z jaką obchodził się z nią za jej lat dziecinnych profesor Maksymiljan.

— Chciej pan sobie wyobrazić — mówiła — że od najwcześniejszego dzieciństwa, wspólny przyjaciel nasz zmuszał mnie do długich przechadzek w takich nawet porach roku, kiedy stwardniałe śniegi połyskiwały milionami isker, a włosy moje i rzęsy od mrozu stawały się białe.

Zaśmiała się. Wśród śmiechu błysnęły jej z za koralowych warg białe zęby, a z za ciemnych długich rzęs piwne źrenice. Wtedy to patrząc na nią, uśmiechnął się i stary hrabia.

— Profesor Maksymiljan — mówiła dalej hrabianka — doradził rodzicom moim, aby kazali uczyć mnie konnej jazdy i pływania. Co do zimnej wody — żaden dzień letni ani zimowy nie wyjeżdżał mi łaski — nurzałam się w niej, jak te wodne dziewice, o których opowiada często ciocia Adelajda, że przemienione w łabędzie zamieszkały koralowe, podwodne groby. Nie miałam tylko niestety skrzydeł łabędzich, ani pałaców z koralami.

— W zamian — dodała po chwili — musiałam przechadzać się wieczorami po ciemnych alejach ogrodu, aby nabrać zbawiennego przekonania, że w ciemnościach nie kryją się żadne rzeczy straszne...

Tym razem hrabia nie uśmiechał się, lecz przeciwnie uderzony ostatnimi wyrazami córki, tajemniczym znowu szeptem powtórzył:

— W ciemnościach kryją się rzeczy straszne... o! straszne!

Hrabianka bystre spojrzenie zatopiła w twarz ojca.

— On mi mówił, że w ciemnościach nie kryje się nic strasznego! — wymówiła głosem podniesionym nieco i tak jakoś pełnym stanowczej siły, że ja zdumiony zostałem, a szept hrabiego umilkł.

— Nie był to mistrz pobłażliwy, o nie! — mówiła dalej hrabianka — nie pozwalał on mi dwóch szczególnie rzeczy, do których miałam ogromną wrodzoną skłonność: marzyć i lękać się! Kiedy letnimi wieczorami, patrząc na gwiazdy, zaczynałam roić o nich różne najdziwniejsze dziwy, on ścigał mnie na ziemię, mówiąc po prostu, że są to ciała, złożone z takich a takich części chemicznych, kierowane w przestrzeni takimi a takimi siłami fizycznymi i rozdzielone z ziemią taką a taką ilością mil. Wtedy słowem, gdy ja chciałam z gwiazd, jak z liter, układać fantastyczne poematy — on zmuszał mnie w najlepsze do słuchania lekcji astronomji i matematyki.

— I słuchałaś ich pani chętnie? — zagađnąłem.

— Zrazu, przerabiałam je na swój sposób — to jest na cudowne, czarnoksiężkie bajki — potem jednak obudziła się we mnie wielka ciekawość nauki, która też trwa i dotąd. Z lękaniem się też sama była historja. Ile razy przedmiot jaki trwożył mnie i przerażał, tyle razy nastęrczała

się dla mnie sposobność wystuchania czegoś o rzeczywistej naturze i składowych częściach zjawiska. O! było to bardzo umiejętne, bardzo trafnie zastosowane wychowanie...

Przy ostatnich słowach, pierwszy raz, odkąd z nią rozmawiałem, spuściła oczy i zamysliła się. Ciężka smutnej myśli przebiegł jej po czole i zsunął ciemne łuki brwi. Twarz jej spokojna tak, że aż zimna prawie, nabrała teraz wyrazu powściąganego boleści. Krótka to przecież trwało. W tej samej niemal chwili, dwie sarny złotawe wybiegły kędyś z zarośli ogrodu, chyżo przemknęły po trawniku, ścielącym się u stóp balkonu, i parą skokami znalazły się na balkonie. Jedna z nich, nieśmielsza snać, zatrzymała się tam i we wnętrzu pokoju spoglądała czarnymi oczami, z trwożnym jakby pytaniem, ale druga przeskoczyła próg i, w mgnieniu oka znalazłszy się przy hrabiance, legła u nóg jej i kształtną głowę otuliła w fałdach jej sukni. Hrabianka zbudziła się z chwilowego zamyslenia, spuściła wzrok ku wdzięcznemu stworzeniu i z wolna powiodła dłonią po złotawej jego sierści.

— Jak widzę, rzekłem, lubisz pani zwierzęta i ptaki.

— Bardzo, odpowiedziała. O! bardzo! powtórzyła, przychylając twarz ku podnoszącej się ku niej głowie sarny; to tak ożywia, rozwesela dom i takie ma prawo do ludzkiego współczucia...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

10, gmina Synowódzko niźne 700 kilo żyta, 200 kilo bobu, 1350 kilo kartofli, 65 kilo owsa i — 84, ksiądz Fedusiewicz ze Stryja 3, P. Makowiec 1, Rzewuski 1, ks. Jan Kolankowski 11.66, Jan Chryzant Sinkiewicz 2.40, gmina Krasne 5, Wirth z Koziowy 30 bochenków chleba i 2 korce kartofel, gmina Hrebenów 10 korcy kartofel, Towarzystwo kredytowe urzędników we Lwowie 50, Ludwik Seeling, dyrektor klucza w Izdebniku 50 flaszek likieru, wartości 50, ks. Daniłowicz 20 bochenków chleba i 1 gld.

Komitet ratunkowy wyrażając imieniem dotkniętych szczerze podziękowanie wspaniałomyślnym ofiarodawcom, zwraca się i nadal do miłosierdzia i serc obywateli z gorącą prośbą o łaskawe nadsyłanie dalszych choćby najmniejszych wsparć do rąk skarbnika komitetu ratunkowego, księdza Włodzimierza Marcinków w Skolem.

† **Magdalena z Mendychowskich Morgenbesserowa**, żona Aleksandra Morgenbessera, notariusza w Czerniowcach i znanego pisarza, zmarła tam 13go b. m. Liczyła lat 70. Był to typ prawdziwie polskiej matrony, która we wszystkich niedolach Ojczyzny przyświeca, jako wzór patriotyzmu i tych cnót domowych, jakimi słyną nasze Polki. Stroskanemu mężowi od licznych znajomych i przyjaciół, towarzyszy gorące współczucie. Wydział czytelników polskiej pociągnął we czwartek in corpore złożyć swą kondolencję. Pogrzeb odbył się wczoraj.

† **Zofja Lewicka**, ck. telegrafistka, zmarła w 26 roku życia we Lwowie.

**Portret śp. Bolesława Czerwińskiego** rysunku Podkowińskiego, zamieszcza ostatni numer *Tygodnika ilustrowanego*. Życiorys sympatyczny napisał Wł. Stebelski.

† **Hilary Spilka**, c. k. porucznik obrony krajowej 62 bataljonu przeżywszy lat 37, zmarł dnia 13. kwietnia b. r. w Stanisławowie.

† **Nobel A.** wynalazca dynamitu umarł w Cannes. Zmarły był rodem ze Szwecji, a u nas znany jako współnik wielkiej eksploatacji naftowej na Kaukazie.

**Piękny zapis — ale w Królestwie.** W tych dniach złożony został warszawskiemu towarzystwu dobroczynności testament śp. Ignacego Daniłowicza, b. emeryta, synowca znanego profesora uniwersytetu. Dokumentem sporządzonym w dniu 24. kwietnia 1887 r., zapisał on rs. 83.000 na cele dobroczynne, mianowicie: rs. 1.000 na nędzę wyjątkową, rs. 1.000 na wypisy dla studentów uniwersytetu, rs. 1.000 na dalszą budowę kościoła Ww. świętych itp. Pozostałe zaś 80.000 rs. testator oddał do rozporządzenia warszawskiemu towarzystwu dobroczynności, z zastrzeżeniem dożywocia dla wdowy. Po śmierci dożywczej kapitał ma być podzielony na cztery równe części. Procent od pierwszych 20.000 rs. przeznaczył testator dla wdów po obywatelach ziemskich lub urzędnikach, prowadzących edukację dzieci. Zasiłek ten ma być wypłacany aż do czasu zupełnego ukończenia nauk szkolnych. Od drugich 20.000 rs. procent obracany być ma na utrzymanie biednych i nieuleczalnych w zakładzie starców warszawskiego towarzystwa dobroczynności. Odsetki trzeciej części przeznaczone będą na utrzymanie nieuleczalnych kalek, głównie ociemniałych i paralityków, w zakładzie Sobańskiego. Wreszcie procent od pozostałej części czwartej pobierać będzie dożywczo siostrzenica testatora, a po jej śmierci legat przechodzi na posag dwóch najmoralniejszych zupełnych sierotek dziewcząt wychowanek instytutu św. Kazimierza. Pierwszeństwo do wsparć powyższych mają osoby wyznania katolickiego, pochodzące z gubernii Grodzieńskiej, pow. Białskiego lub Białostockiego. Egzekutorami testamentu są pp. Jan Machnour i Emil Węgierski.

**Samobójstwo biedaka.** W Warszawie odebrał sobie życie rysownik Wiktor M., rodem z Krakowa. Przyczyną samobójstwa było rozpaczliwe położenie materialne. Już przed paru miesiącami młoda żona z dziećmi, których nieboszczyk nie był w stanie wyżywić, opuściła go i udała się do swoich rodziców. Dziś tydzień temu, koledzy widzieli go po raz ostatni, narzekającego na czarną dolę. Zaniepokoiło ich to, że się od kilku dni nie pokazuje, udali się do jego mieszkania i mimo zapewnień stróża, że M. od kilku dni w domu nie nocuje, wybili drzwi i znaleźli go wiszącego na oknie. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie jeszcze w niedziele.

† **Dr. Spott Jan** profesor uniwersytetu zmarł w 75 roku życia d. 11. bm. w Pradze. Nieboszczyk odbył studia w Pradze i początkowo poświęcił się tylko medycynie praktycznej. Zwiedziwszy jednak Graefenberg i Berlin, w Budeczy niedaleko Pragi urządził własnym kosztem wielki, znany w swoim czasie zakład leczniczy dla chorób wewnętrznych. Przyczyną upadku tego wzorowo urządzonego zakładu była podobno nieuczciwość ludzka. Dość, że dr. Spott r. 1845 zamieszkał w Pradze samej 1847 r. habilitował się tu zmarły na

docenta hydropatii i gimnastyki. W r. 1848 był uwięziony za przestępstwa polityczne. Przed 3 laty mianowany został dr. Spott profesorem uniwersytetu.

**Śmierć ze zmartwienia.** W tych dniach zmarła w Petersburgu siedemnastoletnia Paulina Jankowska. Będąc posadzoną o kradzież zegarka u doktora Paswiaka, została uniewinioną przez sędziego pokoju; ale zjazd, do którego odwołał się poszkodowany, skazał ją na 3-miesięczne więzienie. Zanim matka Jankowskiej złożyła 100 rsr. kaucji, oskarżona przesiedziała dwa dni w więzieniu. Jeden z głośniejszych adwokatów w przekonaniu, że sprawa wszczęta była w złej wierze, podjął się podania skargi do senatu. Skarga ta wszakże okazała się zbyt słabą, gdyż Jankowska, wpadłszy ze zmartwienia w suchoty, w ciągu dwóch tygodni życie zakończyła.

**Unia szerzy się.** *Bukowyna* dowiaduje się, iż za przykładem Rarańcza, poczynają przechodzić na wyznanie grecko-katolickie włościanie prawosławni w Sadagórze, Machale i Czerniawce. Wszelkie zabiegi grecko-orientalnego konsystorza, aby powstrzymać ten ruch włościan, przybierający coraz szersze rozmiary, nie odnoszą skutku, albo właściwie wręcz przeciwny wydają rezultat. W Rarańczu rozdają darmo zboże i pieniądze wieśniakom unitom, byle powrócili znowu do prawosławia. Wydano już na to mnóstwo pieniędzy, lecz dotychczas znalazł się tylko jeden włościanin, który za 4 guldeny powrócił znowu do prawosławia. Dowiadujemy się, iż w grecko-orientalnym konsystorzu odbywają się nieustanne posiedzenia, na które wzywani bywają kolejno parochowie ruskich gmin prawosławnych.

**Niewinnie zasądzony na śmierć.** Sąd obwodowy w Gili (Karyntja) zasądził w roku 1879, Bl. Kumbergera, właściciela realności, za morderstwo na śmierć przez powieszenie — w drodze łaski cesarskiej zamieniono mu karę na dożywotnie więzienie. Obecnie okazało się, że skazaniec był niewinnym, gdyż właściwy morderca przyznał się na łożu śmierci do zbrodni. Ponieważ dotychczas nie ma funduszu dla wynagrodzenia niewinnie zasądzonych — cesarz z własnej szkatuły darował 500 gld. poszkodowanemu, który 9 lat niewinnie cierpiał, a mógł nawet życie utracić za wyrokiem sądowym.

**P. Józef Szyszło** współredaktor *Kraju* wystąpił z redakcji tego tygodnika.

**Ofiarność Niemiec.** Centralny berliński komitet ratunkowy dla powodzi zebrał dotąd 990.000 mr. Z tych rozdzielono dotąd 520.000 marek. Na Prusy zachodnie przypadło 250.000 marek., na okolice nad Wartą, Odrą i Notecią 175.000 mr., na okolice nad Łabą 100.000.

**Bankructwo.** Gutfreund Leopold w Strakoncach i we Wiedniu, fabrykant „fezów“ tureckich, którego towary szły do dalekiej Azji, Afryki itd., znikł 20. marca, a obecnie okazuje się, że nie bez zasobów pieniężnych. Passywa wynoszą przeszło 500.000 zł., a aktywa zaledwie dziesiątą część pokrywają. Oszustwo polegało głównie na fałszowaniu weksli dobrze akredytowanych firm w Stambule, Smyrnie, Salonice i Alepo, których akcepta przyjmowały wiedeńskie domy eskontowe. Najmniej ucierpiał dom bankowy „Stametz & Comp. w wysokości 10.000 zł. Powszechnie dziwiono się, że człowiek umiejący zaledwie czytać i pisać, przedkładał tak znakomite fałszyfikaty w języku perskim, tureckim i ormiańskim. Obecnie okazuje się, że autorką ich była córka Gutfreunda, młoda, bardzo inteligentna dziewczyna, która z polecenia ojca te „arcydzieła“ wykonywała.

**Cnota nagrodzona.** Czytamy w *Wieku* warszawskim: Dawniej pod tym tytułem grywano przynajmniej melodramata; dzisiaj i to wyszło z praktyki, tem bardziej więc zasługuje na zaznaczenie rzadki fakt, który się stał w rzeczywistości, a który na ten tytuł zasługuje. Szymonowie Falińscy, robotnicy fabryczni, zamieszkali na Solcu, lubo ubodzy, przed trzema laty, ulitowawszy się nad podrzuconą pod swymi drzwiami małą dziewczynką, przyjęli ją do siebie i pielęgnowali jak własne dziecko. Podczas pierwszego tegorocznego wylewu Wisły biedacy ci stracili całą chudobę i nędza zajaźrzała im w oczy. Wtem zgłasza się do nich niejaki p. B. Z., jak się pokazało brat matki owej dziewczynki, która umierając, poleciła mu odszukanie jej i opiekę nad nią. Z trudem odszukawszy Falińskich, p. B. Z. ofiarował im 1.000 rs. tytułem wynagrodzenia za trudy i koszty, a lubo poczciwi ludziska z żalem rozstali się z dzieckiem, które pokochali jak własne, ale owe 1.000 rs., to dla nich prawie majątek.

**Mianowania.** Rada szk. kraj. zamianowała Macieję Deszcza rzeczywistym nauczycielem w Dębicy; Wawrzyńca Kosibę w Zagórzanach; Cyprjana Dobraw-

skiego w Dobrej szlacheckiej, a Kazimierę Stepienię w Gorlicach.

**Arcyksiążę Wilhelm** inspektor artylerji, był wczoraj wieczór do Krakowa i zamieszkał w Hotelu.

**Zguba.** D. 2. bm. przed południem znaleziono złoty sygnet, gotyckimi literami J. L. znaczony, na Piekarskiej; zaś drugi, płaski, duży złoty pierścionek z topazem, na ulicy Karola Ludwika, koło sklepu Schayera.

**Walne zgromadzenie „Sokoła** zapowiedziane wczoraj, nie przyszło do skutku z powodu braku potrzebnej ilości członków do zmiany statutu. Zgromadzenie to odbędzie się 2. maja, z tym samym programem.

**Izba handlowo-przemysłowa** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Simona. Z ważniejszych spraw poruszono uchwałę zjazdu dyrektorów leży żelaznych, aby pełnomocnicy występujący w interesie klientów, pokrzywdzonych przy obliczeniu przewozowej, musieli się wykaazać pełnomocnictwem galizowanem. Ponieważ w sprawach takich często chodzi o nie wielkie stosunkowo kwoty, które odzyskanie kosztowałoby nieraz więcej jak formalność przeto Izba uchwała wystosować do ministerstwa morza protestujący przeciw podobnemu postępowaniu dyrekcji, a nadto z żądaniem, aby każda kolej była zobowiązana nadwyżkę odesłać stronie franco. Następnie wolno dyskutowano nad kwestją, czy antykwaryjstwo między sprzedawcą a księgarzem w Jarosławiu, którego to powodu wywiązała się dyskusja zasadniczo nie da się sprawa rozstrzygnąć — ostatecznie odesłano napowrót do komisji. Również dyskutowano nad zapytaniem ministerstwa, czy może być wolno sprzedawać niekoncesjonowanym handlowym druki, jak skrypturki szkolne, rachunki, powinszowania itd. Referent p. Gubrynowicz wnosił, aby wszystkie druki można sprzedawać prócz skrypturek, które miałyby zawierać okładki z ilustracjami niemoralnymi i t. p. Bardasch i Piepes i Izba uchyliła to zastrzeżenie.

Sprawę dostawy potrzeb dla obrony krajowej w terminu tej dostawy poruszano również z powodu opóźnienia terminu i na żądanie korporacji krawieckiej wytoczono Izbie do ministra wojny prośbę, aby kontrakt zawarto tylko na rok jeden.

Nader ważną sprawę mianowicie wypłat kapitału od listów wylosowanych, załatwiono w ten sposób, że ażeby wezwać wszystkie Izby h. przem. do wspólnej memorjału do ministerstwa, aby jak najrychlej zwolnić ankietę w tej sprawie. Do komisji handlowej wybrano ponownie p. Samuela Bubera.

**Zmarły w Krakowie wczoraj prof. W.** był rodem z Litwy i dożył 43 lat wiek. W r. 1863 walczył przeciwko Moskwie, i 4 lata przebywał na Syberji.

**Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 2. z południa w mieszkaniu własnym w domu pod l. 9. przy ul. Zamkowej, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwrem. Andrzej Szypulski, kupiec, liczący lat 44, ojciec czworga dzieci. Powodem samobójstwa była obawa przed karą, albowiem skazany został przez sąd krajowy na więzienie, za ogłoszenie lekkomyślnej upadłości. Śmierć nastąpiła natychmiast, a skonał Wiktor, lekarz dzielnicowy.

**Koniokrady** staje się istotnie plagą miasta okolicy. Zaledwie onegdaj donosiliśmy o kradzieży koni w okolicy Nawarji, poszukuje już żandarmerji sprawców uprowadzenia trzech koni rasowych z okolicy Jaworowa, których ślad prowadził w stronę Lwowa. Przypuszczenia władzy były tym razem trafne, albowiem rewizor policyjny Spang wynalazł wczoraj konia, pochodzącego z owej kradzieży, w posiadaniu właściciela dorożek, Aleksandra Mydrona we Lwowie. Badany dorożkarz zeznał zgodnie z wynikiem dochodzenia, iż konia tego, wartości 180 zł., nabył niedawno w Żółkwi za 60 zł., za pośrednictwem faktorów izraelitów i handlarza koni z nazwiska mu nieznanego. Śledztwo w dalsze w tej sprawie, celem dojścia po nitce do kłębka, zarządzono.

**Podstępna grabież.** Jan Dadek, robotnik, skradł wczoraj podstępem Karola Góreckiego do mieszkania swego pod l. 8. przy ul. Pijarów, upoiwszy go poprzednio trunkami, a gdy tenże przybył, rzucił się na Góreckiego wraz z Marjaną N., powalił na łóżko i mimo szamotania się ofiary, zdołał go ubezwładnić. W ten haniebny sposób obrabował następnie Góreckiego z pagilaresu, z kwotą 9 zł. 30 ct., poczem ofiarę wyrzucili go na ulicę. Zuchwałego rabusia aresztowano.

## Teatr literatura i sztuka.

\* **Teatr.** Nowością wczorajszego przedstawienia składanego była jednoaktowa komedia Aleksandra hr. Fredry p. t. „Śmierć i żona od Boga przeznaczona”. Jestto rzecz ze wszechmiar słaba tak co do treści jak co do formy i budowy. Względne swoje powodzenie awdziejca nowa jednoaktówka w części nazwisku autora, a w części znakomitej grze pani Germau i p. Wojłałowicza, którym i pp. Wisłobodzka, Piasecka i Kaprowicz dzielnie wtórowali.

Resztę wieczoru wypełniły „Teodolinda” Schweitzera i zawsze świeża i wdzięczna operetka Suppego „Dziesięć cór na wydaniu.”

**Konkurs** ustanowiony przez redakcję *Kłosów* na malowidła dekoracyjne, rozstrzygnięty został dnia 25. marca.

Z wyroku, ogłoszonego w przeszłym numerze tego czasopisma dowiadujemy się, iż sędziowie (Andrioli, Horowitz, J. Maszyński, Struve i Szyndler), nie znalazłszy z pośród 22 przedstawionych sobie przedmiotów żadnego, któryby zasługiwał na całą, sturublową nagrodę, rozdzielił ją na trzy części nierówne, zastosowane do mniejszej albo większej wartości prac wyróżnionych.

Z trzech tych części, największą 60 rsr. przymano stolikowi, ozdobionemu malowidłem naśladowanym inkrustacją drzewną; drugą 30 rsr., rysunkom wypalany na drzewie, a wyobrażającym: a) Chrystusa ogłaszającego dzieci, b) Kwiaciarke i c) Przejazdkę odnią; trzecią 20 rsr. albumowi do fotografii, którego jedną okładkę zdołał malowany krajobraz, drugą — rysunek wypalany, z figurami i ornamentem z kwiatów.

Po otwarciu kopert z nazwiskami, przekonano się, że pierwszą nagrodę otrzymała p. Tekla Goleńska, z Wielunia, drugą p. Ewelina Jelowicka z Ożenina, gubernji wołyńskiej, a trzecią pani Jadwiga Strus Petersburga.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Wiedeń 16. kwietnia.** Dzisiaj przybyła tu delegacja wiecu burmistrzów, a mianowicie pp. Burzynowski z Sambora, Fruchtman z Drohobycza, Chochnacki ze Lwowa, Dworski z Przemyśla i Jakubowski z Grybowa. Jutro będzie miała posłuchanie u ministrów.

Na giełdzie zbożowej: pszenica z dostawą na miesiąc 6.74, owies 5.80, kukurudza 6.80. Na targach przystawiono ogółem 5423, z Galicji zaś 1124 sztuk. Za 100 kilo żywej wagi płacono 48—56 zł.

**Wiedeń 16. kwietnia.** W Izbie poselskiej przedłożył rząd ustawę o domach składowych (agerhaeuser) i o reogulacji wyznaczeniowych stosunków żydowskich. Potem rozpoczęto rozprawę budżetową. Dyskusję zajął generalny referent Mattusz. Przeciwko budżetowi przemawiali dołd Carneri i Steinwender, a za nim czechucker. Po mowie Steinwendera zamknięto posiedzenie.

W księgarni Herziga na Franzensring zdarzyła się dziś eksplozja gazu. Trzech subjektów zalecałonych.

**Bukareszt 16. kwietnia.** Tutejszy poseł niemiecki Busch został powołany do Berlina i zajmie stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych. Cieszy się on sympatją cesarza Fryderyka.

**Berlin 16. kwietnia.** Cesarz zachorował na katar oskrzelowy (Bronchitis.) Lekarze są zażegnani.

**Paryż 16. kwietnia.** W Lille zwyciężył Boulanger przy wyborach (patrz poniżej cyfry głosów.) Wynik głosowania nadszedł późnym wieczorem. Dzienniki jemu przyjaźne ogłosiły rezultat transparentami. Wskutek tego powstały zbiegowiska i demonstracje pro i contra, a między publicznością musiała silić policja.

**Wiedeń 17. kwietnia.** Komisja wojskowa przyjęła ustawę wojskową o zwolwaniu rezerwistów. Wniosek Hackelberga, by ustawa ta obowiązywała tylko do r. 1890, został odrzucony. Referentem wybrany Mattusch.

Na giełdzie spadek papierów z powodu zwyrodnienia Boulanger'a i choroby cesarza niemieckiego. Akcje kredytowe 268.10.

**Wiedeń 17. kwietnia.** (Koło polskie.) Okropna tajemnica o sobotnim i niedzielnym posiedzeniu Koła, o których do *Neue freie Presse* dał sprawozdanie pewien znany slugus stańczykowski, który za to ma mandat poselski, że od czasu do czasu w *Neue freie Presse* robi Stimmung na

korzyść większości Koła — ta tajemnica została wreszcie wczoraj przez samego Grocholskiego rozpieczętowaną. Była ona jednak zbyteczną. Potwierdza się bowiem to, co *Kurjer* już dawno przepowiadał, że stańczycy pod jakim bądź pretekstem wymyślonym dla oszukania kraju głosować będą za wyższą stopą podatkową, i że w całym Kole tylko 10 posłów głosowało za niższym stopą podatkową na 25 i 35 zł.: Lewakowski Karol, Czajkowski Alfons, Wysocki, Lewicki, Onyszkiewicz, Szczepanowski, Starzyński. Podnieść trzeba, że Onyszkiewicz przed stanowczym głosowaniem postawił wniosek — wysłać deputację do cesarza, któraby przedstawiła, że Galicja zubożona nie jest w stanie płacić tego nowego ogromnego podatku.

Stańczycy byli temu przeciwni, a Abrahamowicz radził, by Koło naprzód uchwaliło stopę podatkową 35 i 45 zł., a dopiero potem przedstawiło cesarzowi, że Polacy ponoszą wielką ofiarę. Czartoryski upominał jeszcze przed głosowaniem nie zważać na komunikat Jaworskiego o audjencji i głosować wedle sumienia jako niezawisli reprezentanci kraju. Mimo to Stańczycy przegłosowali znaczną większość.

Przebieg posiedzenia wieczornego wczorajszego był następujący: Grotowski przedłożył petycję przeciw podatkowi wódczanemu; Karol Lewakowski przedłożył dwie petycje: przeciw podatkowi wódczanemu i przeciw ustawie o pijaństwie, od 5 miast galicyjskich. Grocholski zezwala, żeby petycje te, które sprawie zaszkodzić nie mogą, przedłożone były parlamentowi. Potem rozpoczęto debatę o bonifikacji. Rutowski, który na tajnym posiedzeniu był za przyjęciem wysokiej stopy podatkowej, żądał podwyższenia bonifikacji dla gorzeli dziedziców. Nad tem wywiązała się długa debata, ostatecznie przyjęto wniosek Lewickiego, żądający podwyższenia bonifikacji dla gorzeli pędzących dziennie 3—6 hektolitrow. Na tem przerwano debatę o wódce.

Hausner i Onyszkiewicz wnoszą, by zainteresować rząd względem postępowania organów politycznych przy ostatnich zgromadzeniach wyborców. Onyszkiewicz cytuje powody ze znanej przedmiotowej broszury Foregra o zgromadzeniach wyborczych. Grocholski broni galicyjskich organów rządowych, dodając: *możecie sobie panowie interpelować, ale nic z tego nie będzie.* Gniewosz oświadcza, że interpelacja jest niepotrzebną, gdyż nad ewentualną odpowiedzią rządu Koło nie dopuści do dyskusji. Zresztą byłoby lepiej, gdyby wyborcy wnosili zażalenia wprost do trybunału państwowego.

Hausner w dłuższej przemowie użalał się na zajęcia w Drohobyczu. Popierali go Lewakowski Karol, Starzyński, Onyszkiewicz. Przeciw nim przemawiał Skarszewski, tłumacząc, że interpelacja mogłaby być rządowi nieprzyjemną.

W końcu przeciw postanowiono interpelować o to w plenum, a ułożeniem interpelacji mają się zająć Hausner i Onyszkiewicz. Koniec posiedzenia o godz. 10. wieczorem.

**Wiedeń 17. kwietnia.** Dep. Carneri, zabierając głos w jen. rozprawie budżetowej, wytoczył znaną już od dawna skargę na słowiańszczyznę Austrii, i zapewniał, że Niemcy potrafią się bronić przeciwko Słowianom i klerykałom. Stanowisko rządu do wniosku Liechtensteina nie jest jasne. Przysłowie wprawdzie mówi, że komu Bóg dał urząd, temu dał i rozum, ale to nie stosuje się do każdego. Minister prezydent nie ma wyobrażenia, dokąd prowadzi jego polityka. Waśń narodowościowa rośnie. Armja wnet nie będzie się rozumiała pomiędzy sobą. Sprawiedliwość spoczywa w ręku człowieka, któremu więcej zależy na czechizowaniu niż na umiejętnym wykształceniu sędziów. W zawodzie sędziowskim kwitnie denuncjatorstwo itp.

Po długiej bezbarwnej mowie Zuckra mówił Steinwender. Ubolewał, że największy mąż stulecia Bismark otoczony jest intrygami. Uderzał dalej silnie na Dunajewskiego, twierdząc, że go opanowała giełda, i dlatego nie chce przystępować do żadnej reformy podatków. Projekt gorzelniany jest dowodem, jak ten minister podkopyje stan ekonomiczny, a sposób przeprowadzenia tego projektu jest także charakterystycznym. Po krótkiej mowie Lupula odroczone posiedzenie do jutra.

**Berlin 16. kwietnia.** Konsyljum u cesarza wykazało stan bardzo niebezpieczny. Mackenzie oświadczył, że należy się *obawiać lada chwila katastrofy.*

Wiadomości z Charlottenburga są co godzina gorze. Bismark, cesarzewicz z żoną od 11. god. są u łoża chorego. O 1. g. przybyła cesarzowa Augusta.

**Berlin 17. kwietnia.** (W nocy). Specjalista prof. Lenator oświadcza, że bronchitis jeszcze nie nastąpiła, mimo to Mackenzie jest bardzo zaniepokojony, gdyż febra się wzmagą.

Po południu odbyła się u Bismarka narada ministerjalna.

**Paryż 17. kwietnia.** Pisma radykalne i oportunistyczne są spokojne, z powodu zwycięstwa Boulanger'a, spodziewając się, że on w parlamencie zniknie. Natomiast bonapartyści tryumfują. Boulanger nie jest jeszcze zdecydowany, czy przyjmie mandat. Podczas mowy programowej Boulanger'a w parlamencie, obawiają się rozruchów.

**Paryż 16. kwietnia.** W Epinal miał Ferry wielką mowę przeciwko Boulangerowi, który dąży do zamachu stanu.

**Rzym 16.** Papież przyjmował dziś pielgrzymów austriackich, a w przemowie po udzieleniu błogosławieństwa, agitował za wnioskiem Liechtensteina, t. j. za szkołą wyznaniową.

## Wiadomości polityczne.

**Poznań 14. kwietnia.** Przy wyborze posła do sejmu pruskiego wybranym został p. Karol Szczaniecki z Podaszewa.

**Warszawa 14. kwietnia.** Rząd wydał rozporządzenie, wzbraniające sprzedaży lub ograniczenia własności dóbr nieruchomości w obrębie 7 wiorstowym na około twierdz w Królestwie, a to dla zawarowania sobie swobody ognia artylerzyckiego.

Donosiliśmy już, że dziennikom warszawskim dozwolono napowrót odbierać bez prewencyjnej cenzury czasopisma zagraniczne. Obecnie jednak telegrafują do pism wiedeńskich, że dozwolenie to wyklucza dzienniki austriackie.

Czasopisma rosyjskie nie przestają zapowiadać bliski bunt w Bułgarii, a *Petersburskija Wiadomości* twierdzą z całą stanowczością, że bunt ten wybuchnie już w najbliższych dniach.

**Wiedeń 16. kwietnia.** Ze względów oszczędnościowych, nie odbędą się w tym roku żadne wielkie manewry korpusne, lecz tylko manewry dywizyjne.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przedłożył rząd projekt ustawy o urządzeniu i prowadzeniu domów składowych, i o wystawianiu przez takowe certyfikatów (*Lagerscheine*).

**Wiedeń 15. kwietnia.** W kolach dobrze poinformowanych twierdzą, że delegacjom przedłożonym będzie żądanie kredytu na cele wojskowe w sumie 70 milionów zł. Może być zresztą, że rada ministerjalna, która się odbędzie w kwietniu, zredukują trochę wysokość tej kwoty.

**Berlin 16. kwietnia.** *Köln. Zeitung* donosi, że stan zdrowia cesarza jest groźny. We czwartek miał atak, grożący uduszeniem.

**Berlin 16. kwietnia.** Przesilenie kanclerskie zostało zażegnane, ale małżeństwo cesarzówny Wiktorji z ks. Battenbergiem odbędzie się przecież. Zażegnanie przesilenia należy zawdzięczyć pośrednictwu bardzo wysokich osobistości, które z jednej strony przedstawiły Bismarkowi, że dyskutowanie publiczne takich kwestyj jest nadzwyczaj szkodliwe dla zasady monarchicznej w ogóle, a z drugiej strony przedłożyły Bismarkowi wystarczające gwarancje, że niebezpieczeństwa, których się kanclerz obawiał, nie nastąpią. Jakie są te gwarancje, tego dziś jeszcze publikować nie można, są one jednak obowiązujące i uznane zostały wszechstronnie za wystarczające.

Zmiana rurki u cesarza okazała się konieczną z tego powodu, że cierpienie lokalne posunęło się nieco niżej. Chwilowego niebezpieczeństwa stąd niema.

**Bukareszt 16. kwietnia.** Dokoła stolicy skoncentrowano znaczne masy wojska, zachodzi bowiem obawa, że chłopi okoliczni z tych wsi, gdzie panują rozruchy agraryjne, zechcą tłumnie udać się do stolicy i tam robić demonstracje uliczne.

**Paryż 16. kwietnia.** Sytuacja we Francji jest poważną i zawiłą. Wszystkie elementy niezadowolone niemocą parlamentu i wiecznymi zmianami rządów, wszyscy ludzie o niejasnych celach i pragnieniach, bonapartyści, a nawet część rojalistów gromadzą się około Boulanger'a, który ma bardzo znaczny wpływ na młodszą generację armji. Rząd i parlament tracą głowę w obec te-

go ruchu i starają się przeszkodzić mu niedorzecznymi środkami w tym rodzaju, że ajenci rządowi na zgromadzeniach przedwyborczych podnoszą piekielne krzyki i nie dają nikomu przyjść do słowa, lub też jak w Lille, gdzie ajenci rządowi wynajęli wszystkie sale, przez co odbycie zgromadzenia boulangistów stało się niemożliwym. W skutek tego stronnicy Boulanger'a wydali proklamację, którą w 300.000 egzemplarzach rozrzucili po całym departamencie.

**Paryż 16. kwietnia.** Przed redakcjami dzienników boulangierowskich zebrały się dzisiejszej nocy tłumy publiczności, wyczekując rezultatu głosowania w Lille. Tłumy powitały okrzykami szyderstwa transparent, przedstawiający Ferry'ego jako clowna, natomiast wydawały entuzjastyczne okrzyki i klaskaly na widok transparentu, przedstawiającego Boulanger'a w wielkim uniformie jeneralskim. Podczas zbiegowiska nie zaszły żadne większe wybryki. W innych częściach miasta panował zupełny porządek.

Floquet przemawiał na zgromadzeniu jeneralnem „Union du commerce“, na którym było około 6.000 uczestników, i oświadczył, że Francja nie potrzebuje protektora w czasie pokoju, ani też dyktatora w czasie wojny. Francja posiada zdobyte w pokoju, t. j. 17-letnią pracą, republikańskie instytucje, a w razie wojny dzielnych i lojalnych jenerałów i armję obywatelską, która jest kwiatem narodu. Floquet zwrócił się w końcu do przyszłorocznego obchodu rocznicy pokojowej i, aby ten obchód mógł być zupełnym, wezwał do zgody. (Żywe oklaski).

**Lille 16. kwietnia.** Na 363.935 uprawnionych do wyboru głosowało 267.530. Boulanger został wybrany 172.528 głosami. Foucard otrzymał 75.901, a Moreau 9.647 głosów.

**Petersburg 14. kwietnia.** Półrządowy *Journal de St. Petersbourg* w odpowiedzi na berlińskie doniesienie *Correspondence de l'Est*, jakoby małżeństwo Battenberga mogło w Rosji spotkać zezwolenie, pisze: „Nie wiemy skąd *Correspondence* wie, co mogłoby zająć w Rosji, to tylko pewna, że faktów historycznych zamazać nie można. Wiadome są przyczyny, które księcia Battenberga pozbawiły łaski jego wysokiego protektora (cara), wiadomą też jest ostra nagana, udzielona przez cesarza Wilhelma osobom, które — abstrahując od ich niewdzięczności — zagrażały pokojowi europejskiemu. Kto śmie twierdzić, że ponowne zajęcie wysokiego stanowiska przez ks. Battenberga nie wzbudzi pośród koryfeuszów bułgarskich myśli o jego restauracji i nie zgrozi ponownie pokojowi na Bałkanie? I jakże można te możliwe skutki pogodzić z programem księcia Bismarka z pokojowymi poglądami i przyjacielskimi zapewnieniami cesarza Fryderyka?

Rosyjski zarząd finansowy projektuje zakupno kolei nadwiślańskich na rzecz skarbu państwa.

**Petersburg 16. kwietnia.** *Petersburger Zeitung* dowiaduje się z Darmstatu, że książę Battenberg dopiero z gazet wyczytał wiadomość o swych zaręczynach z cesarówną Wiktorją, że wcale nie ma zamiaru z nią się ożenić, tem wię-

cej, że ma jakiś stosunek serdeczny w Darmstadtzie. (Jest to oczywiście babska plotka. Red.).  
**Stambuł 16. kwietnia.** Władze tureckie uwięziły bandę zbiegów bułgarskich, którzy, opatrzeni paszportami rosyjskimi, starali się dostać z Saloniki do Dedeagaczu celem wzniesienia niepokojów. Odstawiono ich do Adranopola.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Węgierskie losy premjowe.** D. 14. bm. wylosowano następujące serie: 15 143 222 485 1247 1318 1444 1528 1625 1854 2108 2537 2846 2856 3218 3279 3352 3379 3528 3549 3792 3804 3954 4163 4207 4236 4346 4385 4538 4743 5595 5907  
 Główna trafna 100.000 gld. padła na serję 2537 nr. 29; 10.000 gld. na s. 3804 nr. 41; 5000 gld. na s. 3804 nr. 6; po 1000 gld.: s. 15 nr. 26, s. 222 nr. 31, s. 3379 nr. 28, s. 3379 nr. 37; po 500 gld.: s. 2856 nr. 12, s. 1528 nr. 33, s. 4743 nr. 2, s. 143 nr. 38, s. 1854 nr. 24, s. 1625 nr. 3, s. 1854 nr. 2, s. 1247 nr. 35, s. 15 nr. 7, s. 3954 nr. 27, s. 4346 nr. 10, s. 2846 nr. 19, s. 1247 nr. 38, s. 2537 nr. 27, s. 2108 nr. 21, s. 2108 nr. 6, s. 3218 nr. 47, s. 3528 nr. 28.

### Nadesłane.

#### „Wybory Stowarzyszenia wyrobów skórzanych“.

Dnia 13go Marca r. b. odbyły się na walnem zgromadzeniu w Przemyśle wybory, gdzie jednogłośnie p. F. Z. został obranym na zastępcę przewodniczącego, jakoteż p. F. K. toż samo jednogłośnie na wydziałowego, którzy to dwaj ostatni, przez lat trzy jako tacy, do całkowitego zadowolenia Stowarzyszenia i podniesienia takowegoż całymi siłami pracowali.

Otóż wybór ten został Świątnemu c. k. Starostwu w Przemyśle celem potwierdzenia przedłożony; jednakowoż p. Teofil Wojcicki, jako przełożony tego Stowarzyszenia na drugiem zgromadzeniu Wydziału przeczytał zgromadzonym uchwałę c. k. Starostwa przemyskiego, oświadczać, że c. k. Starostwo wyboru ten nie zatwierdza, i że p. F. Z. jako zastępcę przewodniczącego, zaś p. F. K. jako wydziałowego z tego Stowarzyszenia wyklucza.

Wybór ten został według ustawy przemysłowej i statutów tychże całkiem legalnie przeprowadzony, jednakowoż przewodniczący p. Teofil Wojcicki, starał się chytym i podstępny sposobem, takich ludzi, którzy ku podniesieniu dobra Stowarzyszenia pracowali przez tak długi przeciąg czasu, i co powiedzieć można bardzo wiele dobrych uczynków zdziałali, — wykluczyć. Pytamy się dlaczego? Na to zapewne pan Wojcicki tylko w stanie będzie odpowiedzieć — bo całkowite Stowarzyszenie z wykluczonych dwóch panów było zadowolnione — i pod każdym względem będzie.

Okoliczność, że Wydział uchwalił ponowny cały wybór Stowarzyszenia, której to okoliczności p. Wojcicki się sprzeciwił, i tylko to wymógł, aby na miejsce wykluczonych dwóch członków, obrać ponownych tylko dwóch, co jednakowoż ustawie przemysłowej w całości się sprzeciwia.

Pytamy się nareszcie, na co nam ustawy, która kowa nie zostaje wykonaną, jak być powinna? szamy zatem, czyby Świątne c. k. Starostwo, jak dza przemysłowa zechciała, lub wybór ponownie wszystkich członków rozporządzić, lub też legalnie bór z dnia 13. Marca r. b. w całości zatwierdzić.

Powróciwszy po dłuższej nieobecności ordynuję jak przedtem od 3—5 godz. po południu  
**Rynek I. 10. pierwsze piętro**  
**Dr. Bronisław Longchan**

**Dr. BERGER**  
 specjalista dla chorób płciowych.  
 Poradnik jego 1 złr. 20 cent.  
 (koszta pocztowe 30 cent.)  
 we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczbą 10.  
 Ordynacja dyskretna także listownie, oraz

**Przyjechali do Lwowa**  
 dnia 14. kwietnia 1888.  
**Hotel Angielski.** J. Wiśniewski z Ciemięszowa, A. Ziembicki z Jaworowa, F. Nalepa z Budyniowa, Sas z Rumunji, A. Maciaszek z Łańcuta.  
**Hotel Francuski.** B. Ujejski ze Strzelisk, ska z Krakowa, L. Klein, C. Wolf, J. Haberer, Steuer z Berna, M. Zentner z Czerniowiec, A. z Mościsk, F. br. Arnswelt z Hanoweru, St. wicz z Bursztyna, Dr. E. Blumenfeld z Jarosław, Suszycki z Bóbrki.

**Hotel Żorża.** H. Becker ze Żółkwi, P. z Paryża, K. Müller z Wiednia, J. Sponek z W. Bröner z Wiednia, M. hr. Badenowa z B. Jędrzejowicz z Litiatyna, A. Teodorowicz z B. Br. Brückmann z Manasterca, A. Kluge z B. Potworowski z Ujścia, A. Wielogłowski z K. W. Rewelhuber z Neuchatel.

**Hotel Krakowski.** C. Górski z Kołomyj, biński ze Stanisławowa, L. Dubrawski z K. Kurkiewicz z Buczacza, T. Karchesy z Cieszyn, Bittner z Sarnek górnych, T. ks. Sobotta z Lipowa, Obmiński z Balicz.

**Hotel Warszawski.** Br. Erlanger z Żółkwi, Morbitzer z Kołomyj, W. Traczewski z Czerniowa, C. Sozański z Mielic, R. Porges z Peszlu, R. Ang z Przemyśla, K. Piepes z Kamionki strum.

**WYSTAWY I MUZEA.**  
**MUZEUIM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ul. tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od we święta i niedzielę od 10 do 1.  
**MUZEUIM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU**, otwarte od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp 20 cent.  
**NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH** w św. Ducha, w dniu powszednie 20 cent., w święta 15 cent.  
**MUZEUIM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH** otwarte od godziny 10tej do 1szej przed południem, do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp 10 cent.

### Lwów, z lizby handlowej

16. kwietnia 1888.

Artykuł	Łąca	Żadają
Akcja za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	198 —	198 —
Kolej lwowko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	219 50	219 50
Banku h. potężnego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 —	253 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 15	97 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 50	100 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 50	100 60
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		90 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 50	93 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		88 —
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
<b>Obligacje za 100 zł.</b>		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	101 60	102 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	88 —	89 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa		19 —
„ Stanisławowa		35 50
<b>Monety.</b>		
Dukat bołenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 91	6 01
Napoleon	9 99	10 09
„ imperial	10 35	10 45
„ rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ rubel rosyjski papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 10	62 70

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. kwietnia 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

Artykuł	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
<b>Akcje węgierskie banku kredytowego</b>	272 —	272 25
Bank anglo-austriackiego	103 25	103 —
Unienbanku	141 25	191 —
kolei Karola Ludwika	194 25	195 —
kolei północnej	347 75	347 —
kolei południowej (Lombardy)	75 —	75 25
kolei państwowej	221 —	221 10
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	216 25	215 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 —	156 50
Losy komunalne wiedeńskie	132 —	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	92 25	87 10
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	102 —	101 75
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 25	201 50
Renta węgierska złota 4 proc.	97 40	97 35
Akcje Bankverein	87 —	87 —
Rosyjski rubel papierowy	104 87	105 75
Losy premjowane węgierskie		85 10
Akcje kredytowe	270 30	269 80
Akcje kolei Karola Ludwika		195 25
Akcje kolei południowej		76 75
Napoleonendory		10 64

Berlin, dnia 13. kwietnia 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	168 75	170 25
Akcje austrackie kredytowe	135 62	
Akcje kolei Karola Ludwika	78 37	
Austrackie banknoty	1 0 25	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	30 50	
Rosyjska pożyczka wschodnia	52 30	

### Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Trasa	Pociąg pociągowy	Pociąg osobowy	Ważność
<b>Od 30. października 1887.</b>			
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	5:50	9:27	11
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	11
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10:10	2:28	11
Z Czerniowiec	10:03	3:35	11
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		4:35	11
Z Chyrowa, Stryja		8:59	11
Z Ławoczego, Chyrowa			11
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35	11
Z Bełzca			11
Ze Lwowa odchodzą do:			
Krakowa	10:44	4:10	11
Podwołoczysk	6:10	10:25	11
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	11
Czerniowiec	6:20	11:06	11
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47	11
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		3:04	11
Bełzca		6:30	11
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	11
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	11

**UWAGA:** Godziny oznaczone grubym drukiem liczą się porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.  
 \* W poniedziałek, wtorek i piątek.

# Weba King.

„Webb King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materią na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

## Ceny „Webb King“:

- 1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . 7.—
- 1 sztka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . . . 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11-80
- T-n sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bar z cienkich prześcieradeł . . . . . 13.—

Wyrób nasz „Webb King“ nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach. Prośba na żądanie gratis i franko.

## M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.  
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

**Guziczeków damskich 12 tuzinów 15 centów** Wzory gratis. **F. Sim Morchenstern.** Czechy, fabrykant szklanych ócz, sikaweczek etc.

# Kakao w proszku (entölt)

wybórny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach 1/4 kilogr. i 1/8 kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct. poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

## Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika 1. 3.  
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct. 100 kilo karmelków mieszanych 75 centów.  
Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą za zaliczką.

## Towarzystwo tkaczy w Kosowie

poszukuje **wspólnika** obznajomionego z taktwem i sukiennictwem jeżeli możliwe z kapitałem — do prowadzenia interesu towarzystwa, za omówionym zyskiem. Jest tu szkoła tkacka przez Wys. Wydział krajowy subwencjonowana i warunki rozwoju tkackiego pomyslnie — a pieniądze stosunki towarzystwa dobre. Reflektujące zgłoszenia do dyrekcji.  
**Dyrekcja Towarzystwa tkaczy w Kosowie.**

# Krawczyni

uzdolniona w kroju i szyciu poszukuje zajęcia w domu prywatnym.  
Łaskawe zgłoszenia pod A. H. przy ulicy świętej Teresy nr. 10. parter, pierwsze drzwi na prawo.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

## HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

## Jana Ilnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

## Zarząd folwarku Sosółw

poszukuje **człowieka wolnego stanu** do prowadzenia rachunkowości i kontroli z płacą 120 złr. rocznie, wiktem i pomieszkaniem.  
Kopje świadectw i rekomendacji należy przesyłać pod powyższym adresem. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

## Mleczarnia

Narodowa i traktjeria przy ulicy Sykstuskiej 1. 29. poleca **tanio wikt domowy na świeżem maśle**, nabiał wszelkiego rodzaju, dobrą kawę, abonament przyjmuje się miesięcznie także i do menaszek do domów. M. S.

## Wskutek parcelacji folwarku

sa do nabycia w Jodłowej kilkunastu morgowe obszary ziemi ornej, z budynkami lub bez, po nader przystępnych cenach. Szczegółów udziela Dobkiewicz w Jodłowej poczta loco.

## Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Sobieskiego 12 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Sobieskiego 12“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie

## Pisarz ekonomiczny z kilkuletnią praktyką

po większych majątkach, oraz egzaminowany pszczelarz, mogący się wykazać dobrymi świadectwami poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: A. B. poste restante Brody.

## PRACOWNIA sukien damskich i dziecięcych

oraz Szkoła kroju francuskiego **JULJI DRABIK** została otwartą we Lwowie przy ul. Lyczakowskiej 1. 6. i poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności.

# „Jubileomanja“

## Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez Aleksandra Morgenbessera opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw.“ po cenie 30 cent. **Główny skład w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.**

# Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.**

**Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyniek 1. 2. 613**

**Oficynie zaopatrzone salon mód, strojnych kapeluszy damskich modelów paryskich i wiedeńskich, został otworzony przy ulicy Hetmańskiej 1. 4. na I. piątrze. Też przerabianie i ubieranie. Amalia Topf z Wiednia. 641**

**Doniesienie! Koncesjonowany Zakład Jaszczyszyna został przeniesiony z ulicy Ormiańskiej do gmachu Teatralnego. Kupuje i sprzedaje wszelkie ruchomości, garderobę męską i damską. 714**

**Ekspedytorka pocztowa i telegraficzna poszukuje umieszczenia natychmiast. Adres: W. Zehetgruber Jarosław. 711**

**W Cieszanowie jest sklep katolicki, w dobrym miejscu się znajdujący, do sprzedania z całym urządzeniem. Wiadomość także u właściciela. 734**

**Zakład fotograficzny dobrze urządzone, w dobrym położeniu miejscu z powodu słabości zaraz do sprzedania we Lwowie. Bliższa wiadomość u p. Kotkowskiego, optyka w hotelu Georga. 734**

**20 złr. wynagrodzenia temu, który małą złotą broszkę z kamieniem tak zw. „opalem“ — zgubioną możliwie dnia 13. b. m. po drodze od ulicy Jagiellońskiej do rynku — a mającą jako pamiątkę li tylko dla właściciela większą wartość — odda w Administracji Kurjera, lub też przy ulicy Jagiellońskiej 1. 11. I. piętro. 742**

**Prywatny oficjalista, wdowiec, bezdzietny, (32 lat) posiadający egz. państ. lasowy, egz. państwowy rachunkowy, uzdolniony do pomiaru pól i lasów, obznajomiony dokładnie z gospodarstwem rolnem, leśnym i rachunkowości, poszukuje posady leśniczego, rachmistrza, lub kontrolora dóbr. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Paweł Bortnik, Kurzany. 744**

**Do sprzedania. Część realności pod 1. 507 1/4 (ulica Pańska 1. 9) wyk. hip. Nr. 420 gm. kat. Lwów objętej, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Kroki sądowe w celu zniesienia praw współwłasności w toku. Ewentualnie pożyczka 500—1000 złr. a. w. pożądana. Wiadomość pod adresem: „Dr. F. K. 188“ poste restante Stanisławów. 751**

**Kawaler lat 34, rzemieślnik, mający własną nader intratną pracownię mechaniczną, poszukuje żony, panny lub młodej wdowy z posagiem kilka tysięcznym. Tylko mające zamiłowanie do gospodarstwa domowego, mogą kompetować. Listy wraz z fotografiami proszę adresować A. X. poste restante Tarnopol. Nie akceptowane fotografie będą do dnia 14. zwrócone właścicielkom. 753**

**Dyktarż poszukuje umieszczenia natychmiast. Adres W. D. poste restante Lwów. 750**

**Naukę cytry, fortepianu, śpiewu udziela upoważniony metrompozytor Kalinowski Lyczaków 7. Cytry, fortepiany najtaniej sprzedaje, pożyczka, także kupuje. 752**

**Wikt domowy po cenie umiarkowanej można dostać przy ulicy Batorego 1. 30. na dole w podwórzu, drzwi Nr. 16.**

**Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.**

**Pokój frontowy, 2 okna, do najęcia. Dominikańska 1. 3. 746**

**2 pokoje, kuchnia na I. i II. piętrze Rynek 26. 748**

**Ulica Kraszewskiego 1. 17. zaraz: w parterze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia. — Od 1. Maja II. piętro 10 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, albo 4 i 5 pokoi z przedpokojem kuchnią i spiżarnią. L. 21. 2 pokoje, stajnia i wozownia. L. 58. ulica Sykstuska zaraz: 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia. 747**

**3, 4, 5, 8 pokoi z przynależnościami, balkonem, ulica Kraszewskiego 23. 727**

**4 pokoje z kuchnią — 2 pokoje, łyża i kuchnia — pokoje kawalerskie do najęcia ul. Kościuszki 7. 636**

**Pomieszkawie kawalerskie, jeden, względnie dwa pokoiki, jest przy ulicy św. Teresy 1. 10. na żądanie z wiktem i staranną obsługą lub bez tegoż, do wynajęcia. Bliższa wiadomość także, parter wchód pierwsze drzwi na prawo. 625**

**5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, balkonem, ulicą Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.**

**2 pokoje w mezaninie plac Halicki 10. od 15. kwietnia. 596**

**Położenie najzdrowsze ogrodowe ul. Franciszkańska 9. 7 pokoi pierwsze piętro., 2 pokoje w parterze. 716**

**W Ryнку 1. 24. nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego jest do wynajęcia całe II. piętro, składające się z 4 pokoi, przedpokojem i garderobą. — Na III. piętrze 2 pokoje frontowe i kuchnia.**

**Dwa pokoiki i kuchnia ul. Garncarska 1. 17. od 1. maja do wynajęcia. Tamże: stajnia na jednego konia — Wielki ogród. 749**

**Całe I. piętro o 9 pokojach, razem klub częściowo od maja. Wałowa liczbą 31. 754**

**Do wynajęcia pokój frontowy, elegancie urządzonej. Plac Strzelecki 1. 6. I. piętro. 755**

## Korespondencje prywatne.

Na moje ostrzeżenie odpowiedział p. Józef Koziński zupełnie właściwie swojemu charakterowi, abowiem imię Wereszczyński zanadto jest znanem, ażeby podobne odpowiedzi zaszkodzić mi mogły.  
756 Wereszczyński.

## Chleb Dra Grahama

Dziękuję, o tym prawie **cudownym chlebie** wynalazku dra amerykańskiego **Grahama**, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wyleczone zostały radykalnie, dostać można za cenę 50 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

# ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych **FUMIGATEUR ESPIC** **Dusznosć, Kaszle, Katary, Nowotłęty** w PARWU sprzedaje hurtowo J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20 Wynagrac podpis jak obok na każdej rurce. **W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.**

Poleca się czytelnikom wiejskim, oraz wszystkim przyjaciółom oświaty, następujące książki ludowe, znajdujące się w księgarniach **K. Prószyńskiego** (Krakowskie-Przedmieście Nr. 43), **Teodora Paprockiego** (Nowy-Swiat Nr. 41) i w księgarni **Polskiej we Lwowie.**

- 1. Podarunek dla młodzieży.** Książka do czytania dla tych, o nie chcą być ciemnymi, przez W. Olszewskiego. Wydanie drugie polepszone. Stron 280. Cena egzemplarza broszurowanego 30 kop. — W oawie tekturowej kop. 35.  
Książka zbiorowa składająca się z blisko 130 artykułków treści przyrodniczej, moralnej i społecznej, z bajek, zagadek, wierszy etc., objaśnionych 50 drzeworytami. Używana być może z korzyścią przez czytelników samodzielnie i do nauki w szkołkach i przez starsze dzieci i młodzież wiejską
- 2. Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach.** Przez W. Olszewskiego. Wydanie 2. Stron 184. 20 kop. — W opraw. 25.  
Zbiorek ten zawiera artykułki treści również przyrodniczej, moralnej i społecznej, i stanowi niejako wyższy stopień książki poprzedniej. Może być czytana przez starszą młodzież i dorosłych. Książkę zdobiją mapy i 30 rysunków.
- 3. Pogadanki o niebie i ziemi.** Z 3 obrazkami, przerobił oryginalnie H. W. (Chwilowo wyczerpane.) Kop. 10.
- 4. O owadach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie.** Spolszczył W. Olszewski z 24 rysunkami. Kop. 10.  
Obejmuje krótki rys życia, obyczajów i znaczenia dla gospodarstwa rolnego najważniejszych żuków krajowych.
- 5. Maszyny parowe i Koleje żelazne.** P. W. Olszewskiego, portretem Stefensona, mapką kolei w Królestwie polskiem i wielu rysunkami. Kop. 10.  
Po wstępie, wyjaśniającym w ogóle znaczenie maszyn, jako podopiecznika w pracy ludzkiej, podana jest krótka historia wynalezienia i stopniowego ulepszenia maszyny parowej i parowozu, oraz życiorys Stefensona.
- 6. Nauka rachunków dla samouków.** P. S. Różańskiego.  
Jest to nauka liczenia ustnego i piśmiennego, oraz czterech działań, z listem zadaniami, zastosowaniami do życia wieśniaka. Kop. 15.
- 7. Co robić aby być zdrowym i długo żyć?** P. J. Zielezaka z 2 rysunkami. Kop. 10.  
Jest to króciutki zbiór najważniejszych przepisów higieny.
- 8. Co robić, gdy kto zachoruje?** P. J. Zielezaka z dwoma rysunkami. Kop. 5.  
Książka ta zawiera krótkie rady niesienia choremu pomocy przed przybyciem lekarza.
- 9. Stara Baśń.** Z powieści J. I. Kraszewskiego, skróciła F. M. Kop. 10.
- 10. Kuźma Jez.** Z powieści T. T. Jeża „Historja o pra-praziadku“, skróciła F. M. Kop. 10.
- 11. O rolę.** Obrazek obyczajowy W. Marrené-Morzkowskiej. K. 6.
- 12. Prawdziwa historia o Szymku parobku i Zofce Pałecówny.** Obrazek obyczajowy p. Antoszkę. Kop. 5.
- 13. Bandoska.** Obrazek obyczajowy p. W. Olszewskiego. K. 10.
- 14. Snopek.** Książka dla dzieci wiejskich p. R. M. — Jest to zbiór artykułków, wierszy etc., dających dziecku stopniowe pojęcie o jego otoczeniu, zaczynając od samego siebie i chaty rodzinnej, a kończąc na tem co widzi na niebie. (Wkrótce wyjdzie z druku).
- 15. Pan Adwokat.** Z powieści p. El. Orzeszkowej: „Niziny“ wkrótce wyjdzie z druku. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 14 mogą być używane do nauki i przez dzieci inteligencji.

## W teatrze hr. Skarbka

Dziś

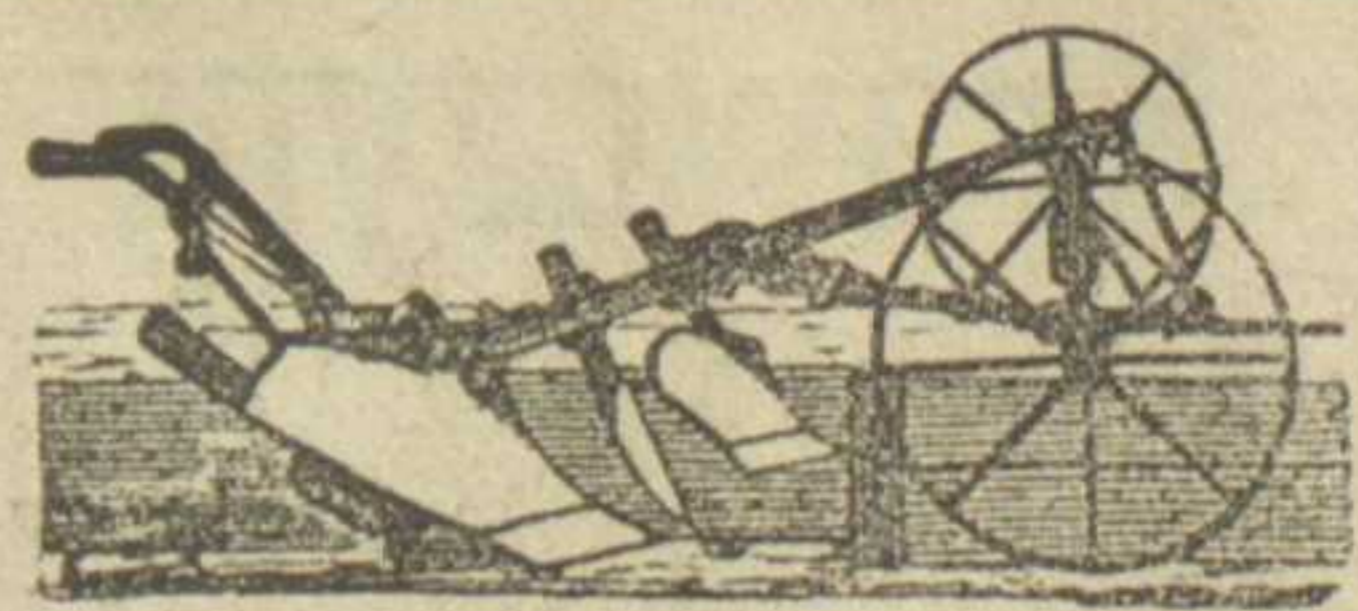
## ŻYCIE PARYSKIE

Operetka w 5 aktach Jakóba Offenbach.

Baron de Gondremarek  
Brazylijczyk  
Frick  
Bobinet  
Raul de Gardefeu  
Urban  
Prosper  
Józef przewodnik  
Gontran  
Alfons, służący Raula  
Urzędnik  
Baronowa Krystyna de Gondremarek  
Pani de Quimper-Karadec, wdowa  
Paulina  
Matella  
Gabryela  
Pani de Folle-Verdure  
Leonja  
Ludwika  
Klara

Myszkowski  
Koncewicz  
Skalski  
Laskowski  
Kasprowicz  
Koncewicz  
Skalski  
Senowski  
Starzewski  
Gamski  
Chudkowski  
Babińska  
German  
Kasprowiczowa  
Radwan  
Zimajer  
Piasecka  
Michlewiczowa  
Weigel  
J. Wilkus

Jutro: „Nora“ dramat w 3 aktach Ibsena.



## Uniwersalne pługi

całe z żelaza i stali  
dostarcza najtaniej

## Umrath i Spółka

fabryka maszyny rolniczych  
Praga-Bubna.Katalogi na żądanie gratis.  
FILJA we Lwowie pod własną firmą  
ulica Grodecka l. 61.Liszaje wszelkie  
Słabości skóry  
Wyrzuty skórnezostają usunięte ogólnie ulubio-  
nym Mydłem flołkowym i Wodą  
flołkową wyrobu

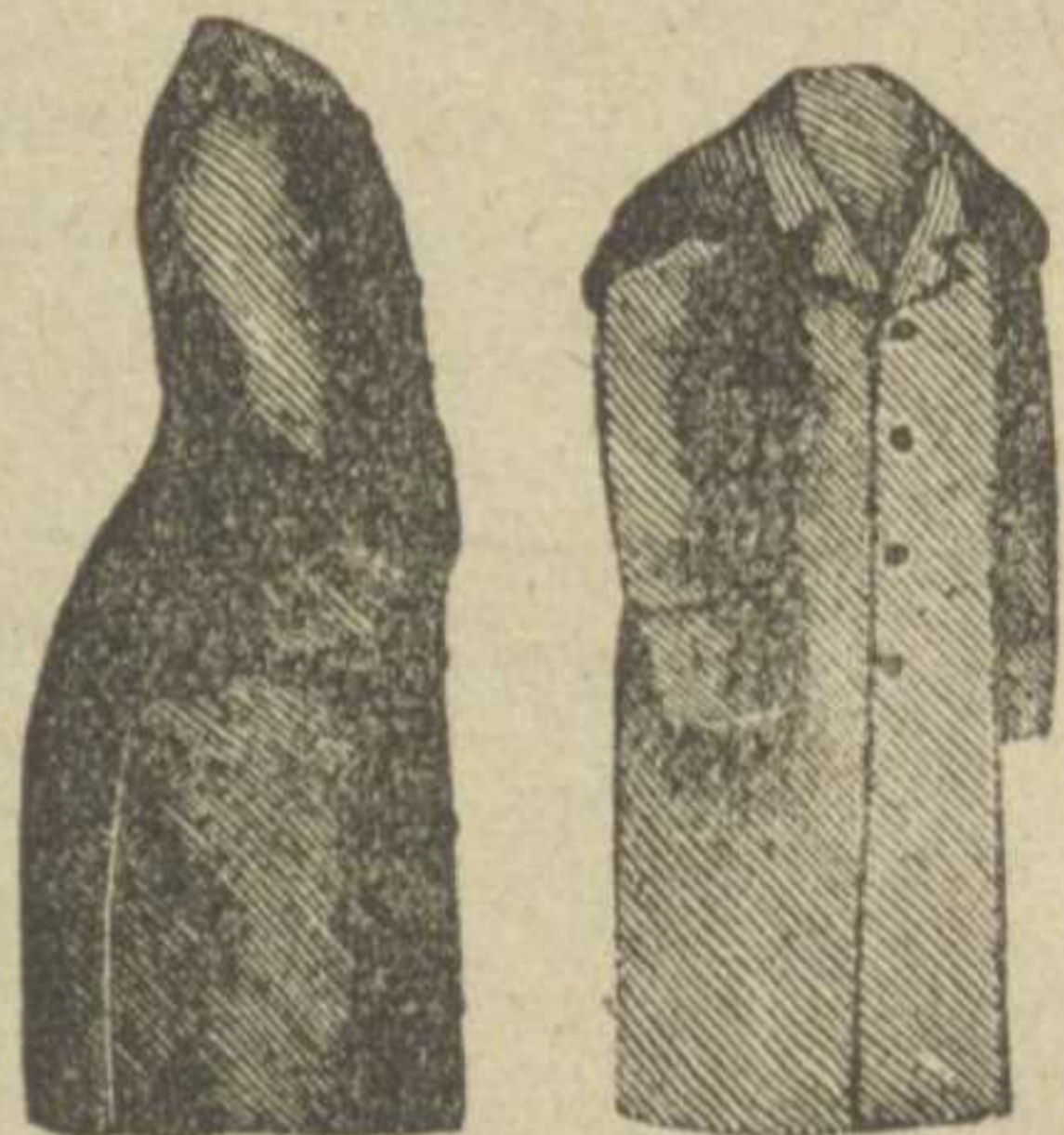
## Adolfa Pokornego

Magistra farmacji  
Lwów, Wałowa l. 15.

## Zimana lokalu

z hotelu Żorża do Francuskiego.

GŁÓWNY



SĘPLA U

## Płaszczki gumowych

MEZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej  
po złr. 10, 11, 12 i wyżej.  
Liberyjne białe, żółte od złr. 14  
do złr. 20.  
Wojskowe z egalizacją lub bez od  
złr. 11 do 35.  
Wełniane angielskie napuszczane  
kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Newport,  
Paletot z najmodniejszych materji gu-  
mowych od złr. 6 do 50, również wy-  
konują się podług miary,  
KAPUZY z kołnierzem  
od złr. 1.50 do 3.  
KAMASZE GUMOWE  
od złr. 2 do 4.  
PÓLBUCIKI  
z podeszwą gumową na lato z płótna  
brązowego okładane skórą lub bez  
od złr. 3.50 do 6.

polecą

Magazyn wyrobów gumowych

## R. Krimmera

## Desinfekcja!

Wszelkie sposoby środków do  
desinfekcji poleca najtaniej

## Alojzy Hübner

we Lwowie  
ulica Karola Ludwika lic. 13.  
dawniej cukiernia Rotlendera.

## Dra Schweigera

## WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciagu  
4 tygodni wszelkie następstwa sa-  
mogwałtu, jak polucje, osłabienie  
mezkie i rozpoczynające się che-  
roby nerwów i krzyżów, wszelkie  
inne choroby płciowe w najkrót-  
szym czasie. Do nabycia flasz-  
czka po 2 złr. w. a. wraz z opi-  
sem użycia i korespondencją albo  
wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,  
VIII. Landong. Nr. 29. 745 (25)Niezbędnie potrzebna  
dla każdego posiadacza papierów wartościowych  
jestGAZETA LOSOWA  
„Nadzieja“

Prenumerata całoroczna na prowincji tylko złr. 1.80.

Z numerem noworocznym otrzymują pre-  
numeratowicie bezpłatnie  
wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie  
podniesionych losów, listów zastawnych, obligacji  
i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok  
1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji“

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Niniejszem mam zaszczyt Szan. P. T. Publiczność  
domic, że dawniej pod firmą Herman znaną

## Kawiarnie

we Lwowie, ulica Ormiańska l. 8.

na własność nabyłem i z wszelkim możliwym komfortem  
działam na nowo.

Polecając się laskawym względem Szanownej P. T.  
blizności będę się starał pozyskać zaufanie pod każdym wzglę-  
dem jak najzupełniej i kreślę się z szacunkiem

Wilhelm Breyvogel.

Można też zaprenumerować tamże gazety z drugiej ręki.

Odszczególniona na wystawie krajowej w Krakowie

Srebrnym medalem rządowym

(nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

## Fabryka wytworów chemicznych i nawozów

Spółki komandytowej

Juljana WANGA we Lwowie

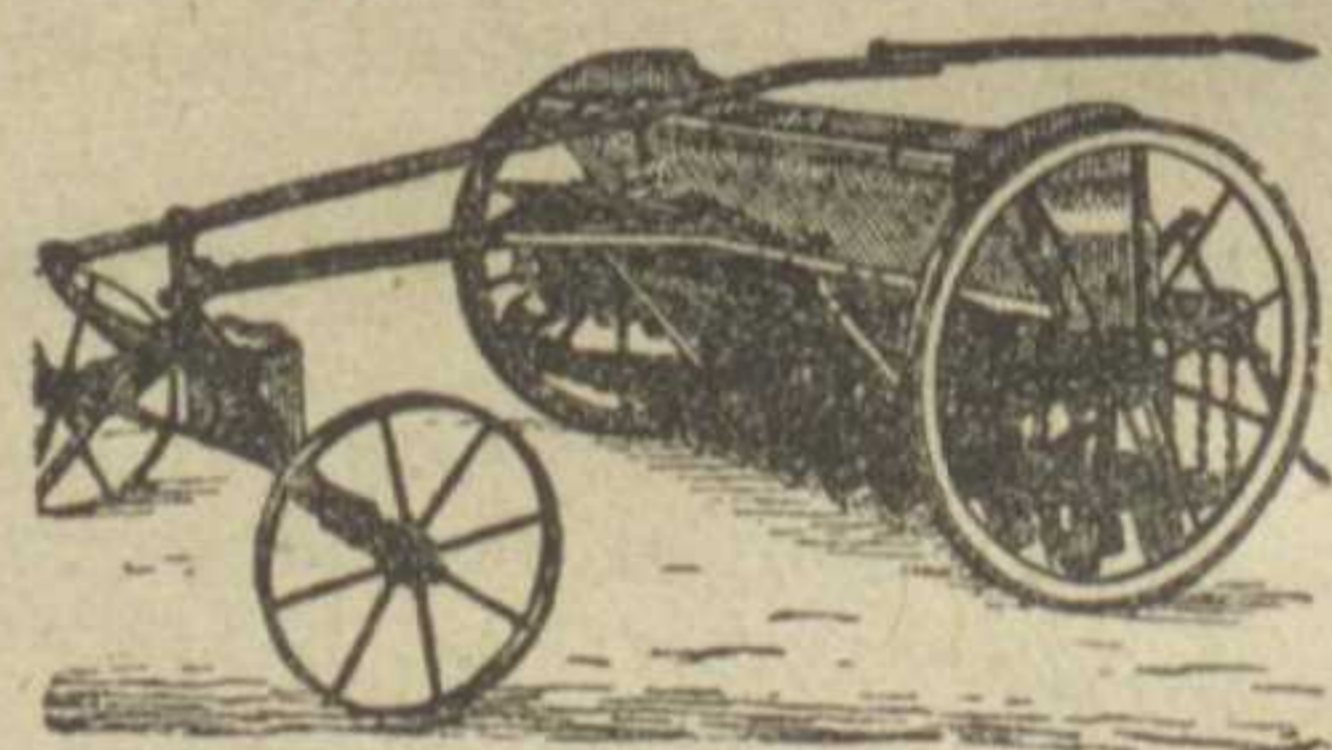
polecą po cenach najniższych

## KLEJ (Karuk)

najlepszej jakości dla stolarzy, introligatorów, kapeluszników  
tudzież KLEJ dla Fabryk naftowych do wylewania be-  
we workach po 25 i 50 kilogramów.

KANTOR ulica Jagiellońska l. 12.

Kupeom przy większym odbiorze znaczny op. st.



Siewniki rządowe  
szerokurzućne naj-  
nowsze systemu  
pługi Rajola, bro-  
ny i kultywatory do-  
starcza po niższych cenach fabryki

## J. Wychera

we Lwowie, ulica Grodecka l. 47.

Reperacje skuteczniają się najrychlej i najtaniej

## KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

## BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII  
Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą  
być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilar-  
nych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja-  
sa w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po  
kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

## Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb. 33.

rok założenia 1841.

polecą Welwety w prążki, również i korty płó-  
cienne w prążki, jedyny materiał do jazdy  
konnej, przewyższający co do trwałości wszyst-  
kie inne materje i to po cenach bardzo niskich.

## GALICYJSKI

## BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem

550

Dyrekcja.

## VERITABLE BENEDICTINE

## PRAWDZIWI LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniającego, pomagającego  
trawieniu i obudzającego apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała  
się na spodzie bu-  
telki z własnorę-  
cznym podpisem  
głównie dyrygu-  
jącego.

A. Legrand aini



Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Pa-  
ryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znaj-  
duje się w składach następujących domów, które się zobowiązały  
nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Lkie-  
ru Benedictine“: we Lwo-  
wie pp. Nathan Brandler,  
agent.— F. W. Królikowski,  
ulica Kopernika l. 7.— St.  
Markiewicz, Rynek l. 23.—  
K. Kruszyński i D. Knapp.

VERITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE  
Marques déposées en France et à l'Étranger

A. Legrand aini

W Tarnopolu u Edwarda Frautza.